

# ROBOTNIK

OD LISTOPADA 1987  
PISMO CENTRALNE  
KRAJOWEJ P.P.S.

ROK VII  
22 stycznia  
1989  
nr 10 (142)  
wyd. „WIEDZA”  
WARSZAWA

## oświadczenie

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej, zebrana w Warszawie 21 stycznia 1989 roku, po szczegółowej analizie dokumentów przyjętych przez X Plenum KC PZPR i uwzględniając przebieg plenarnej dyskusji uznała, iż dokumenty te mogą stać się początkiem poważnej debaty w sprawie dochodzenia w Polsce do demokratycznego ładu społecznego, praworządności i sprawiedliwości społecznej oraz zapewnienia gospodarce efektywności. Rada Naczelna PPS stwierdza jednak:

1. Jeśli traktować wyniki plenum partii, która z własnego nadania sprawuje w Polsce przewodnią rolę, jako pierwszy krok we właściwym kierunku, to trzeba jednocześnie zauważyć, że jest to krok dalece niewystarczający dla zaspokojenia oczekiwań społeczeństwa. Od opozycji oczekuje się deklaracji intencji o zamiarze działania w ramach konstytucyjnego porządku prawnego, co oczywiście nie może oznaczać wyrzeczenia się prawa żądania zmiany tego porządku w parlamentarny sposób. Musi temu towarzyszyć deklaracja intencji PZPR i jej sojuszników o woli usunięcia z obowiązującego prawa, w tym także z samej konstytucji, wszystkiego, co koliduje z zasadą ludowładztwa i zasadą równych praw obywateli, a także woli usunięcia wszystkich sprzeczności prawa wewnętrznego z ratyfikowanymi przez PRL normami prawa międzynarodowego, a zwłaszcza Paktami Praw Człowieka i konwencjami MOP.
2. PPS od czasu wznowienia swej działalności w listopadzie 1987 r. domaga się bezwarunkowego stosowania w praktyce wszystkich wolności i praw zagwarantowanych formalnie obowiązującą od 1952 roku konstytucją.
3. Rada Naczelna PPS przypomina w związku z tym, że wedle prawa obowiązującego w Polsce istnieje swoboda tworzenia partii politycznych. Oczekuje więc zaprzestania wszelkich bezprawnych działań organów państwa wobec PPS i wszelkich partii i organizacji politycznych, które działają jawnie i wyrażają się stosowaniem przemocy w życiu publicznym. Domagamy się zapewnienia możliwości działania na równych prawach wszystkim partiom, które swymi programami i działaniami nie dają podstaw do formułowania zarzutów o charakterze kryminalnym.
4. PPS oczekuje także od partii sprawujących aktualnie władzę programowego potępienia stosowania przemocy wobec społeczeństwa.
5. PPS oczekuje bezwarunkowego przywrócenia wolności związkowej. W szczególności oczekuje uchylecia wszelkich ograniczeń wolności związkowej zawartych w uchwalonej w warunkach stanu wojennego ustawy z 8.X.1982 r. o związkach zawodowych, sprzecznych z ratyfikowanymi konwencjami MOP.
6. Sprzeciwiamy się zmiernym do wewnętrznego rozbiicia opozycji próbom etykietowania jej odłamów jako konstruktywne lub destrukcyjne oraz uzależnianiu prawa do działania od tego arbitralnego podziału. Powtarzamy raz jeszcze, że prawne ograniczenia swobody działania tyczyć mogą wyłącznie grup, których programy lub działania mają charakter kryminalny.
7. Polska Partia Socjalistyczna niezmiennie opowiada się za pełną realizacją trzech celów: niepodległości, demokracji i socjalizmu jako systemu sprawiedliwości społecznej.
8. Zdaniem PPS nie ma jednak czegoś takiego jak demokracja socjalistyczna. Demokracja jest natomiast jedyną formą organizacji społeczeństwa, która zapewnia możliwość realizacji socjalistycznych

c.d. na str. 2

II Krajowe Forum Samorządu Załogi

## Kogo uwłaszczać?

- Snykuje się egzekucja samorządów - taką opinię słyszało się podczas II Krajowego Forum Samorządu Załogi, obradującego w dniach 11-13 stycznia we wrocławskim Dolmelu.

Trochę to literacka przesada, ale obawy o los rad pracowniczych nie wynikają z przeczulenia działań samorządowych. Zagrożenia tkwią nie tylko i nawet nie tyle w działaniach biurokracji i orzecznictwie Sądu Najwyższego lubiącego zaważoną interpretację ustawy o samorządzie załogi, lecz w proponowanych przez rząd kierunkach przeobrażeń gospodarczych.

Przedstawiciele rad pracowniczych bardzo krytycznie ocenili projekt ustawy o gospodarce finansowej przedsiębiorstw, nową wersję *lex Kubicek*, jak to określili Arkadiusz Goj ze Stoczni im. Warszawskiego. Projekt przewiduje nadanie przedsiębiorstwom państwowym statusu spółki ze 100 proc. udziałem skarbu państwa - a w spółkach samorząd załogi nie istnieje! Uczynienie ministra finansów reprezentantem majątku ogólnonarodowego oznacza, jak oceniła prof. Rabska, powrót do koncepcji państwa jako jedynej, wszechogarniającego właściciela. Jest to umocnienie etatyzmu zamiast uspołecznienia. W przyjętym stanowisku uczestnicy Forum określili projekt jako kolejną próbę *rewrotu do stalinowskiego modelu centralnego zarządzania i odejścia od podstaw reformy gospodarczej, trzech a.*

Obawa, że każda zmiana legislacyjna będzie na niekorzyść samorządu, dominowała też w dyskusji nad celowością nowelizacji ustawy o samorządzie załogi. Nowelizację uznano za przedczesną, domagano się natomiast usunięcia poprawek wniesionych do ustawy po wprowadzeniu stanu wojennego i rozszerzenia jej działania na inne jednostki, w tym placówki badawczo-rozwojowe.

Rakowski, zaproszony, nie przyjechał i w obradach nie uczestniczyli przedstawiciele rządu. Partia dopisała w osobie Władysława Baki, członka Biura Politycznego i sekretarza KC. Przekonywał on zebranych, że PZPR traktuje samorząd jako gwaranta i trwałe element reformy. Ale nie wszyscy poczuli się przekonani; zapewnieniem sekretarza przeżyła ponad trzydziestoletnia historia stosunków partii z samorządem, której nie omieszkano przypomnieć w dyskusji.

c.d. na str. 3

## wspomnienie najstarszego członka PPS

## NIEGDYŚ

Mój światopogląd ukształtował się w dużym stopniu pod wpływem wuja, Stefana Schoen, starszego brata mojej Matki, urodzonego w 1872 r. Od pierwszych lat XX w., a chyba nawet wcześniej, należał on do Polskiej Partii Socjalistycznej. Od 1904 r. był członkiem Organizacji Bojowej PPS. Bojowcy stanowili osłonę zbrojnego ruchu robotniczego i prowadzili akcje terrorystyczne. Wuj uczestniczył m.in. w tzw. *krwawej środzie* w r. 1905, gdy likwidowano na ulicach śródmieścia Warszawy żandarmów i policjantów rosyjskich. Od 1906 r. należał do Frakcji Rewolucyjnej PPS.

c.d. na str. 3

## » z życia PPS «

## POZNAŃ

18 grudnia 1988 r. w centrum Poznania odbyła się półgodzinna demonstracja ekologiczna, przeciwko budowie elektrowni atomowej w Klempiczu, zorganizowana przez OKR PPS i Tymczasową Radę RI S. W demonstracji uczestniczyło ok. 20 osób, niesiono transparenty: *Nie chcemy Czarnobyla w Klempiczu, Elektrownia atomowa = śmierć i Gdy będziemy umierać na chorobę popromienną, na protesty będzie za późno*. Rozdano 6 tys. ulotek. Milicja nie interweniowała.

12 stycznia br. z inicjatywy TER NSZZ *Solidarność Wielkopolska* odbyło się spotkanie z przedstawicielami opozycji politycznej Wielkopolski. Wzięli w nim udział reprezentanci KPN, PPS, SW, LDP N, Niezależnego Ruchu Ludowego S oraz MRS i NZS. Wymieniono poglądy na temat sytuacji politycznej w kraju i regionie.

12 stycznia br. rozpoczął działalność punkt informacyjny partii i organizacji politycznych działających na terenie Poznania i Wielkopolski, utworzony przez KPN, PPS, SW, LDP S i NRL S. Punkt działa codziennie w godz. 18 - 20. Informacje należy przekazywać na adres: Poznań, ul. Gwardii Ludowej 7/5, tel. 33-06-52.

## SZCZECIN

## KONFERENCJA W SZCZECINIE

W dniu 22 stycznia 1989 roku na Konferencji Okręgowej PPS w Szczecinie dokonano wyboru władz Okręgowego Komitetu i powołano Prezydium w składzie:

Przewodniczący Okręgowego Komitetu - Grzegorz Ostrowski, zam. w Szczecinie, Al. Piastów 53/9;

Wiceprzewodniczący - Jerzy Boczar, zam. w Szczecinie, ul. Bandurskiego 58/11;

Sekretarz - Jan Kostecki, zam. w Szczecinie, ul. Klonowica 16b/15;

Skarbnik - Eugeniusz Hilbrand, zam. w Szczecinie, ul. Zawadzkiego 21/8.

W skład OK w Szczecinie weszli także delegaci Komitetu Dzielnicowego PPS w Policach oraz Komitetu Miejskiego PPS w Stargardzie Szczecińskim.

Sekretariat OK PPS w Szczecinie będzie się mieścić tymczasowo przy ul. Klonowica 16b/15, tel. 7-73-27.

Zawiadomienie o składzie władz OK PPS przesłano wojewódzkie szczeblowi oraz wojewódzkim władzom PZPR, ZSL i SD a także miejscowemu oddziałowi PAP.

## NOWE ORGANIZACJE PPS

W ciągu dwóch kolejnych dni powstały dwie nowe organizacje PPS. 20 stycznia powstało koło PPS w Toruniu (przedstawiciel Marek Keskrawiec, Toruń, ul. Bema 38b/12), 21 stycznia przyjęto pierwsze deklaracje w Grudziądzu (przedstawiciel Witold Kwaśniewski, Grudziądz, ul. Władysława IV nr 9, tel. 245-17).

## OŚWIADCZENIE

Ideatów. Dlatego też PPS jest niezmiennie gotowa do współdziałania ze wszystkimi siłami społecznymi, które stawiają sobie za cel walkę o demokrację i dążenie do suwerenności państwa i narodu.

9. Okrągły stół nie powinien być miejscem czynienia ustępstw ze strony społecznej, lecz służyć uzgodnieniu pojęć i ustaleniu spraw, w których możliwe jest wspólne działanie.

10. Porozumienie musi być poprzedzone pluralizmem, albowiem tylko istniejące legalnie i swobodnie działające podmioty mogą być sygnatariuszami umów i porozumień społecznych.

11. PPS nie widzi możliwości kandydowania przedstawicieli opozycji do Sejmu bez zagwarantowania autentycznie demokratycznego sposobu ich wyłaniania, umożliwienia im prezentacji programów i poddania opozycyjnych kandydatów procedurze prawdziwego wyboru.

Z upoważnienia Rady Naczelnej  
Polskiej Partii Socjalistycznej

Prezydium Rady:

Jan Józef Lipski	- przewodniczący
Władysław Kuniński-Goldfinger	- wiceprzewodniczący
Andrzej Malanowski	- sekretarz
Marek Nowicki	- członek Prezydium

Warszawa, dnia 21 stycznia 1989 roku

## WARSZAWA

9 stycznia w Ursusie odbyła się z inicjatywy Warszawskiego OKR dyskusja nad programem PPS, w której wzięli m.in. udział J.J. Lipski i M. Nowicki. Głównymi wątkami dyskusji była kwestia uściślenia sformułowania o *odrzuconiu przemocy w życiu politycznym* (patrz artykuł na str. 3) oraz problem stosunku PPS do zbliżających się wyborów do Sejmu. W rezultacie dość zgodnie uznano, iż udział PPS w wyborach jest niemożliwy bez dopuszczenia przez przyszłą ordynację do realnej walki wyborczej pomiędzy niezależnymi kandydatami i swobodnego prezentowania przez nich programów politycznych. Nie wykluczano natomiast udziału PPS w przypadku, gdyby wolną grą wyborczą była objęta jedynie część mandatów poselskich.

Zwracano uwagę na potrzebę uwzględnienia w programie propozycji rozwiązania problemu mieszkaniowego.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS-Warszawa domaga się natychmiastowego uwolnienia Jana Tomaszewicza, działacza NZS, WiP i PPS-RD, zatrzymanego 13 grudnia ub. roku w czasie manifestacji i aresztowanego pod zarzutem uchylania się od służby wojskowej mimo, że uprzednio był on informowany przez urzędników wojskowych o umorzeniu karty powołania.

Stosunek do służby wojskowej nie może być wykorzystywany dla represjonowania działaczy opozycji.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS - Warszawa

L. Kryston (przew.), I. Róśewicz (wiceprzew.)  
Franciszek Was (wiceprzew.), Piotr Wiśniewski (skarbnik), Maciej Lewalski (KR Ursus)

Warszawa, 9.01.1989

Korespondencję do redakcji "Robotnika"  
prosimy kierować na adres:  
Jan Józef Lipski, 00335 Warszawa,  
ul. Konopczyńskiego 4 m. 6

## kogo uwłaszczać? c.d. ze str. 1

- Samorząd - twierdził Stanisław Czuszel z toruńskiej *Elany* - jest dziś bliżej opozycji niż władzy. Na mównicy w *Dolmelu* opozycję reprezentował Jerzy Karol Głogowski, lider Ruchu Wolnych Demokratów. W przyjętym burzliwym oklaskami przemówieniu wskazał na brak demokracji jako główne źródło zagrożenia samorządności. Sytuacje te mogą zmienić jedynie wolne wybory.

Uczestniczący w obradach działacze PPS nie ujawnili się, co nie przeszkodziło w jawnym rozdaniu *Robotnika*.

OPZZ zignorowało Forum, ruch związkowy reprezentowała więc monopolistycznie *Solidarność*. Władysław Frasyniuk odczytał list do Lecha Wałęsy do uczestników Forum. *Przedsiębiorstwo* - pisał Lech - musi być rzeczywiście samorządne, czyli rada pracownicza musi być wyposażona w odpowiednie uprawnienia, przede wszystkim w prawo powoływania dyrektora, który przed nią powinien odpowiadać.

Najważniejszą sprawą dyskutowaną na Forum były jednak nie kompetencje dyrektorów, lecz zmiana stosunków własnościowych w przyszłym modelu gospodarki. Etatyzacja i prywatyzacja czy uspołecznienie? Uwłaszczenie nomenklatury czy uwłaszczenie załóg? Uczestnicy Forum wypowiedzieli się zdecydowanie za uspołecznieniem, w różnej formie, sektora państwowego, za uczynieniem pracowników współwłaścicielami zakładów, w których pracują. I kto wie, czy nie najważniejszą decyzją Forum było zwrócenie się do zarejestrowanego wreszcie Stowarzyszenia Działaczy Samorządu Pracowniczego o opracowanie projektów aktów prawnych dotyczących form uspołecznienia własności państwowej i koncepcji samorządowej reprezentacji pracowniczej.

Przekonanie uczestników Forum o nierozzerwalności reform gospodarczych i politycznych znalazło wyraz w głównym uchwalonym dokumencie, w którym przedstawiciele rad pracowniczych domagają się m.in. demokratycznej ordynacji wyborczej i legalizacji NSZZ *Solidarność*. Z bogatego pakietu innych stanowisk warto odnotować powołanie grupy roboczej dla oceny istniejących projektów aktów prawnych do tytułu gospodarki i oparcie propozycji prof. Bara - powołania Instytutu Badawczego Samorządu Załogi oraz Rzecznika Samorządu Załogi.

W czasie wrocławskiej sesji odbyło się pierwsze zebranie Stowarzyszenia Działaczy Samorządu Pracowniczego, na którym wybrano zarząd główny. Prezesem został Andrzej Wieczorek, przewodniczący Rady Pracowniczej Warszawskich Zakładów Telewizyjnych.

Iwona Różewicz

## o programie i przemocy

W dyskusjach, jakie toczą się nad *Programem PPS (proponycje do dyskusji)*, często pojawia się wątpliwość, co autorzy mieli na myśli pisząc w rozdziale *Ogólne zasady działania*:

*W działaniach swoich PPS wyrzeka się stosowania przemocy, uznając ją za niemoralną i nieskuteczną. (...)*

Okazuje się, że użyte tu słowo *przemoc* nie jest dostatecznie jasne i wymaga uściślenia. Redagując ten punkt programu rozumieliśmy przez nie wszelkie formy agresji fizycznej. Odrzucenie przemocy oznaczało dla nas odrzucenie walki zbrojnej i wszelkich form terroryzmu, jak również wyrzeczanie się fizycznej zemsty na przeciwnikach politycznych.

Osobiście pozbawienie wolności uważam za agresję fizyczną, co oczywiście nie oznacza, bym był przeciwny karaniu tych, którzy dopuścili się przestępstw kryminalnych.

Odrzucając przemoc nie odrzucaliśmy natomiast strajków (czyż można mówić, że nie są one skuteczne?) ani pokojowych manifestacji ulicznych. Nie wykluczaliśmy również potencjalnej możliwości zorganizowania służb porządkowych, które stosując wyłączenie bierny opór mogłyby skutecznie osłaniać manifestantów przed atakami ubecji, endecji i innych zwolenników przemocy. Sposób organizacji takich służb musiałby jednak wykluczać możliwość użycia ich w innym celu.

Marek Nowicki

## NIEGDYS

c.d. ze str. 1

W końcu sierpnia 1906 r. został aresztowany i osadzony w Cytadeli. Moja babka, Matylda Schoen, i moja matka starały się uzyskać widzenie z wujem, ale dostały odmowę. Babka, bardzo niespokojna, bo nie wiadomo było, o co go oskarżają i co mu grozi, wpadła na niezwykły pomysł. Przypomniała sobie, że w dzieciństwie, w Częstochowie, gdzie mój dziadek był naczelnikiem stacji kolejowej, wuj i jego rodzzeństwo często bawili się z chłopcem, którego nazywali *Antoś Major*, synem rosyjskiego oficera Lenikina, który bohatercko walczył w obronie Sewastopola w czasie wojny krymskiej i awansował do stopnia majora. Antoś Major wyrósł na generała Antoniego Denikina, działającego w latach 1899-1905 w Dowództwie Warszawskiego Okręgu Wojskowego. W r. 1906 szczęśliwie już go w Warszawie nie było.

Babka i matka poprosiły o audiencję u warszawskiego policmajstra, gen. Piotra Mejera. Interweniowały, tłumaczyły, że to jakieś nieporozumienie, że przecież Stefan Schoen to od dziecka przyjaciel generała Denikina, którego niestety nie ma w Warszawie. Na zachowanej wśród naszych rodzinnych pamiątek kartce z nadrukiem *J. D. Warszawskawo Ober-Policiamajstiera Mejer* napisał: *O Gaspa Lorenio praszu mnie dałaat! Po diełu Stefana Sien, P. Mejer. Są na tej kartce daty odwiedzin: 13.IX i 18.IX. Z opowiadań Matki wiem, że w czasie pierwszych odwiedzin wuj Stefan zapytany, co mu grozi, odpowiedział: Jeśli mnie rossyfrują - to tak - i przeciągnął ręką po szyi, jeśli nie - to pewnie tylko zesłanie. I tak się stało - został zesłany do zachodnich guberni Rosji, był kilka lat w Charkowie. Myślę, że w stosunku do przyjaciela gen. Denikina nie prowadzono zbyt dokładnego śledztwa.*

Wrócił z zesłania gdy byłem w gimnazjum. Lubili mnie, często chodziliśmy razem na spacer, opowiadał mi o udziale w akcjach bojowych przeciw Moskalom. On też kierował moimi rodzycami się wtedy za interesowaniami ideowymi i lekturami. Nie znosił Sienkiewicza, a dał mi do czytania *Jutro i Dzieje jednego pociągu* Andrzeja Struga, książki Żeromskie go, wskazywał mi książki o powstaniu styczniowym. Miał dużo książek nielegalnych, sprowadzanych z zagranicy.

Przyjaźnił się od dawna z Ignacym Boernerem, w 1905 r. prezydentem słynnej *Republiki Ostrowieckiej*. Kiedy Boerner w latach 1917-1918 był w Warszawie jako szef kontrwywiadu POW, często zachodził do wuja. Ponieważ obaj lubili grać w winta, a brakło im czwartego (trzecim był jakiś oficer Legionów), wuj ściągał mnie do siebie i grywałem my czasem aż do rana.

Moja przyjaźń z wujem Stefanem Schoenem utrzymała się do jego śmierci w 1938 r. W okresie powojennym, gdy studiowałem a potem zajęty byłem pracą zawodową (wuj był wtedy urzędnikiem w zakładach Nobla) kontakty nasze się rozluźniły, ale zawsze pamiętałem go jako wspaniałego człowieka i działacza PPS-u i tego, który najmocniej może wpłynął na uformowanie się moich poglądów.

Stanisław Lorenta

W dniu 16 stycznia 1989 r. umarł w wieku 79 lat w Warszawie prof. Jan Kielanowski członek współzałożyciel i honorowy przewodniczący warszawskiego OKR PPS. Jan Kielanowski był wybitnym uczonym, członkiem Polskiej Akademii Nauk i doktorem honoris causa uniwersytetów w Berlinie i Edynburgu. Był znanym na świecie specjalistą hodowli i żywienia zwierząt hodowlanych. Zawsze wrażliwy na wszelką niesprawiedliwość, wysoko ceniący wolność i godność człowieka przyłączył się w latach siedemdziesiątych do KOR-u, uczestnicząc w jego pracach aż do jego samorozwiązania. Czynnym w Towarzystwie Kursów Naukowych (TKN) śmiało walczył w Akademii Nauk o prawa człowieka, protestując przeciw prześladowaniu ludzi za przekonania, żądając demokratyzacji życia społecznego i zniesienia cenzury.

Śmierć jego jest wielką stratą dla nauki polskiej, dla demokratycznej opozycji w kraju i dla całego narodu.

Cześć Jego pamięci

## »Robotnik« Piłsudskiego

*Robotnik. Organ Polskiej Partii Socjalistycznej* ukazywał się od czerwca 1894 r. Początkowo redagowany był kolegialnie przez CKR PPS, ale po 3 numerze wskutek aresztowań zostali na wolności z tego zespołu tylko Piłsudski i Piłkiewicz, po 6 numerze wpadł też Piłkiewicz i odtąd Piłsudski (który i przedtem pełnił główną rolę, jeździł do drukarni, redagował materiały i robił matrapaży) samodzielnie decydował o profilu pisma. Od nr 7 trzeba było zmienić drukarza - ściągnięto wtedy z Londynu wytrawnego zecera Stanisława Wojciechowskiego (późniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej). Drukarnia mieściła się w Lipniskach pod Wilnem, potem w Wilnie, od października 1899, już bez Wojciechowskiego, w Łodzi, w domu przy ul. Wschodniej 19. Wpadka nastąpiła w trakcie druku 36 numeru, 22 lutego 1900.

Pismo kierowane było do robotników, rzemieślników, buntujących się studentów. Większość artykułów pisał sam Piłsudski, dużo miejsca dawano na Kronikę, zawierającą głównie opisy sytuacji w fabrykach i innych zakładach pracy (kładziono zawsze nacisk na eksponowanie konfliktów, konieczność protestu i na korzyści, płynące z buntów, strajków czy odważnych wystąpień).

W tym organie PPS-u pojęcie socjalizmu nie było nigdzie dokładnie sprecyzowane. Może i dlatego, że w tym okresie słynną krajową PPS tworzyła tylko nieliczna kadra działaczy - i rzesza sympatyków. W każdym razie pisząc o przyszłej Polsce określano ją słowami *demokratyczna i niepodległa*, ani razu nie użyto słowa *socjalistyczna*. Pojęcie walki klasowej szybko zaś zostało wyparte przez ideologię patriotyczną - bo, jak twierdzono, tylko w niepodległym państwie można walczyć o równouprawnienie. Tej linii podporządkowana była też wizja robotniczej tradycji - najpierw powoływano się na europejskie rewolucje, szybko zastąpiono je tradycją polskich powstań i *Proletariatu Waryńskiego*, ukazywane go jako ruch antycarski.

Piłsudski próbował wykonać rzecz niezwykłą: z robotników uformować armię bojowników o Polskę niepodległą, przekształcić ich dążenie do polepszenia materialnego bytu w walkę o wolną ojczyznę.

## Solidarność wymyślił Marks

*Fragment wywiadu udzielonego przez radzieckiego dysydenta, Władymira Bukowskiego dla pisma "Akoes" (całość ukaże się w nr 2/88).*

Pyt. Co sądzi pan o *Solidarności*?

Odp. Idea robotniczej opozycji nie pojawiła się przypadkiem w krajach komunistycznych. Jej pojawienie się wynika z marksizmu. Komunistyczne kraje będą miały robotniczą opozycję. Dlaczego...? Gdyż zbudowano tam kapitalizm wymyślony przez Marksa.

Liczebność proletariatu na zachodzie zmniejsza się, narasta natomiast w naszych krajach z powodu zasiegu władzy.

Pauperyzacja proletariatu, o której tyle pisał Marks, nie istnieje na Zachodzie, a tutaj - owszem Monopolizacja, tak zwana w marksizmie akumulacja kapitalistyczna, nie pojawia się na Zachodzie, ale istnieje w Związku Radzieckim.

To właśnie w krajach komunistycznych wystąpiła niezgodność między produkcją środków produkcji, a produkcją konsumpcyjną - dokładnie tak, jak to Marks przewidział.

To tu maleją zyski z inwestycji - to, co Marks przewidywał dla ostatniego etapu kapitalizmu.

To unikalna sytuacja. To, co Marks przewidział dla Zachodu dzieje się na Wschodzie, ponieważ komuniści skonstruowali rzeczywistość według marksowskiego scenariusza.

Czy wierzyć, że ostatnio dużo czytam Marksa i Lenina - nigdy przedtem tego nie robiłem. Tylko czytając ich można zrozumieć, co się dzieje w ZSRR. Ponieważ komuniści skonstruowali wszystko zgodnie z Księgą, struktury, stosunki społeczne budowali zgodnie z dogmatami. To jak z komputerami - są zaprogramowane w określonym języku. Jeśli chcecie rozumieć co robią komuniści, musicie używać marksowskiego języka, inaczej jest to nie do pojęcia.

Musieli zatem - i czynili to nieustannie - wpoić im mocne przekonanie, że niepodległość państwa jest koniecznym warunkiem socjalizmu, i przede wszystkim - przełamać ich lęk przed carem i policją, wywołać chęć walki. Dlatego - obok obrazów ucisku narodowo-klasowego, dokonywanego przez połączone siły policji, burżuazji i magnatów - wciąż była obecna w *Robotniku* problematyka etyczna. Pojęciem kluczowym stało się poczucie własnej godności, szło nie tylko o to, by umieć walczyć, lecz o odwagę w starciach z fabrycznym zwierzchnictwem, o robotniczą solidarność, o zachowanie godności w śledztwie i w więzieniu; nawet składanie przed sądem prośby o łaskę było uważane za pohańbienie robotniczego honoru. Szczególnie ważne było wpojenie wiary w sens tych walk, w ich skuteczność; pisano więc, że w jakiejś fabryce poprawia się sytuacja wskutek nieugiętej postawy robotników, że ci którzy nie załamali się w śledztwie cieszą się szacunkiem nawet policji (i plectowano z nazwiska szpicli), dawano opisy tłumnych manifestacji na pogrzebach towarzyszy. *Robotnik* popierał wszelkie demonstracje i strajki, wskazując przy okazji konieczność walki o swobodę słowa, niezbędną dla konsolidacji ruchu.

Wielką próbą gotowości ruchu robotniczego do antycarskich wystąpień miały być przygotowywane przez redakcję *Robotnika* demonstracje w 1898 r., w dniu oficjalnego odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie - Piłsudski wystawienie tego pomnika uznał za prowokację ze strony władz, manipulujących twórczością poety. Manifestacja robotnicza nie wypadła jednak tak okazała jak się spodziewał; to rozczarowanie prawdopodobnie spowodowało, że gdy wrócił do pracy po ucieczce z więzienia, myślał już nie o edukacji mas, lecz o szykowaniu wąskiej kadry bojowej.

*Robotnik Piłsudskiego* był bez wątpienia najlepszą i najszerzej czytana gazetką proletariacką końca XIX wieku. Ogromnym jej walorem było traktowanie robotników jako partnerów równorzędnych, uniknięcie namolnego dydaktyzmu, spotykanego często w pismach dla proletariatu. I był gazetą jedyną która w tamtych warunkach przez 6 lat ukazywała się bez wpadki. Po aresztowaniu Piłsudskiego nową drukarnię umieszczono w Kijowie, redakcję *Robotnika* od 39 numeru objął Feliks Perl.

Alina Kowalczykova

Pyt. Część polskiej opozycji jest zafascynowana pierlestrójką. Co Pan o tym sądzi?

Odp. Wiem o tym ze sprawozdań Gorbaniewskiej, która robi przeglądy polskiej prasy i przeglądy opinii najważniejszych osób z opozycji. Trochę mnie rozczarowało, gdy odkryłem, że A. Michnik jest tak zafascynowany Gorbaczowem. Powinniście, wedle mnie, inaczej oceniać sytuację w ZSRR, powinniście myśleć o rosyjskiej opozycji, a nie radzieckiej władzy.

Gorbaczow to nie jest bystry, liberalnie myślący facet, który usiłuje coś zrobić. To gracz. Oni są bankrutami. Dlaczego mamy okazywać sympatie zbankrutowanym władcom? Zapomnijcie o Gorbaczowie. Dziś Gorbaczow, jutro Ligaczow lub Ryżkow, kogo to obchodzi. Prawdziwa ich nazwa to reżim.

Przecież Gorbaczow tylko usiłuje uratować co się da z systemu totalitarnego, musi więc przy tym poświęcić pewne rzeczy. Wszystko, co robi jest znów całkowicie zgodne z doktryną Marksa. Na posiadanie składają się: własność, korzystanie, zarządzanie. On chce zachować własność środków produkcji, więc godzi się, by korzystać z nich i zarządzał nimi ktoś inny. To jest dzierżawa - i do tego dziś dąży. Mówi wprost o wydzierżawianiu ziemi, urządzeń, nawet gałęzi ekonomicznych. Dlaczego? Zgodnie z Marksem. Jeśli częściowo zmienisz bazę, musisz częściowo zmienić nadbudowę. Zmiany gospodarcze zmuszą do społecznych. Dlatego zaczął tę swoją *głęboką* (...).

redaguje zespół: Krzysztof Markuszewski, M.F.,  
Iwona Różewicz tel.: 31 89 39 W-wa.

cena 20 zł. WYDAWNICTWO PRASOWE